

KURJER POZNANSKI

wychodzi 2 x dziennie

Odpowiedzialni Kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chętniowski.
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Poznań, wtorek dnia 25 lutego 1936

Rok 31

Nr. 92

W obronie wychodźstwa polskiego we Francji

W ostatnich dwu latach opuściło Francję 100 tysięcy robotników polskich

Paryż. (PAT.) Informacje dzienników polskich na temat masowego wydalania robotników polskich z Francji, wywołały pewien oddźwięk na łamach prasy francuskiej. Wyraziło się to w artykule publicysty Bienaimé w „La Victoire”, który podkreśla, iż wskutek bezrobocia Francja zmuszona jest wprawdzie odsyłać z powrotem tych robotników, tak usilnie poszukiwanych przed 10 laty, ale w takich wypadkach władze powinny postępować w sposób ludzki i uwzględnić szczególne okoliczności. Dziennik komentuje następnie wydarzenia na kopalni „Escarpelle”, zaznaczając, że były one wynikiem złego traktowania górników polskich przez władze kopalni.

Omawiając informacje prasy polskiej na temat odsyłania robotników polskich, a równocześnie sprowadzania Czechów, autor zaznacza, że tego rodzaju postępowanie może być tylko korzystne dla biur podróży, które zarabiają dobrze na tej podwójnej podróży, ale nie leży ono bynajmniej w interesie władz francuskich. Wśród 100 tysięcy robotników polskich, którzy opuścili Francję w ciągu ostatnich dwu lat, znajdowały się tysiące dzieci, urodzonych we Francji i mówiących równie dobrze po francusku, jak i po polsku. Tego rodzaju fakty nie leżą bynajmniej w interesie Francji, która i tak posiada mało młodzieży. Młodzież polska, wychowana we Francji, mogłaby dobrze służyć Francji, jako pracownicy i żołnierze.

W zakończeniu publicysta podkreśla, iż tego rodzaju postępowanie wobec robotników polskich we Francji wywiera przykre wrażenie na polską opinię publiczną.

Dalsze redukcje wśród wychodźców

Paryż. (PAT.) W emigrację pracowniczą polską we Francji uderzył nowy cios. Zarząd tow. węglowego

Zaprzeczenie

Warszawa (Tel. wł.) Wobec pogłoszek zagranicznych, zwłaszcza prasy angielskiej, że Göring podczas pobytu swojego w Polsce zaproponował uregulowanie zamrożonych należności kolei polskich za tranzyt przez dostawę materiałów wojennych, kompetentne koła oświadczają, że Polska posiada własne fabryki i nie potrzebuje się uciekać do dostaw zagranicznych. Polsce potrzebna jest gotówka na finansowanie zamówień w fabrykach krajowych. (w)

Socjaliści belgijscy przeciw zbrojeniom

Bruksela (PAT.) Po dwudniowych naradach kongres belgijskiej partii socjalistycznej wypowiedział się przeciw rządowemu projektowi przedłużenia czasokresu służby wojskowej i zwiększenia zbrojeń.

Zamieszki w Palestynie

Jerozolima (PAT.) W ubiegłym tygodniu w pobliżu miasteczka Nader el Kabur doszło do starcia między grupą Arabów a kolonistami asyryjskimi. W czasie starcia zabitych zostało 7 Asyryjczyków i 4 Arabów.

„Bourges” w północnej części Francji niespodziewanie, z własnej inicjatywy, wywołał pracę poważnej liczbie robotników polskich. Wymówienie to objęło 500 robotników polskich, któ-

rych to nieoczekiwane zarządzenie postawiło w rozpaczliwej sytuacji. Zarząd kopalni tłumaczy zwolnienie robotników polskich koniecznością zapewnienia pracy robotnikom francuskim.

Z wojny włosko-abisyńskiej

Ożywiona działalność Abisyńczyków w Tembienie powstrzymuje napór Włochów na południe

Źródła angielskie wskazują, że atak marszałka Badoglio na pozycje abisyńskie na górze Amba Aladzi mogły być wykonane z powodzeniem, gdyż ras Mulugeta jeszcze przez dłuższy czas będzie reorganizował swe wojska. Jednakże ostatnie operacje rasów Kassy, Sejuma i Imru w rejonie Tembien wskazują, że zbyt nie zapuszczanie się wojsk włoskich w kierunku południowym od linii Makalle-Adua-Aksum nie jest przedsięwzięciem bezpiecznym.

Korespondent Reutera donosi, że oddziały rasa Imru na północy od Aksum uchroniły się od ataków, ustawiając na swoich liniach obronnych namioty włoskie, zdobyte w poprzednich walkach. Lotnicy włoscy zarzucili te puste namioty setkami bomb, sądząc, że trafiają w skupienie sił zbrojnych abisyńskich. Wojownicy abisyńscy, ukryci na zboczach gór, ruszyli do ataku dopiero wówczas, gdy samoloty oddaliły się. Abisyńczycy atakowali czołgi włoskie, rażąc obrońców zakrzywionymi szablami i sztyletami.

Rzym. (PAT.) Komunikat oficjalny nr. 134. Marszałek Badoglio donosi: Na froncie erytrejskim nie wydarzyło się nic godnego zanotowania poza intensywnymi pracami o charakterze aprowizacyjnym. Na froncie somalijskim, na odcinku ogadeńskim, jest prowadzona akcja wywiadowcza. Na rzece Gestro zaznacza się silna działalność lotnicza.

Rzym. (PAT.) Agencja Stefani donosi z Makalle, że po bitwie pod Am-

ba Aradam znaleziono u poległych żołnierzy abisyńskich karty tożsamości z odciskami palców, wskazujące na to, że żołnierze ci należeli do pułku „ochotników śmierci”. Warunkiem przyjęcia do tego pułku jest złożenie przysięgi zabicia jak największej liczby Włochów.

O dywersji rasa Imru

Według oficjalnego komunikatu włoskiego, na froncie północnym panuje zupełna cisza. Według informacji ze źródeł abisyńskich, gubernator Godzamu, rasa Imru, dowodzący armią abisyńską w prowincji Scire, wysłał dwie kolumny na tyły armii włoskiej. Kolumny te, które opuściły główne pozycje abisyńskie rzekomo w ubiegły piątek, wykonały, jak twierdzi rasa Imru, swe zadanie, niszcząc 15 składów amunicji, 30 tanków oraz kilka samochodów ciężarowych. Po stronie włoskiej padło rzekomo 412 żołnierzy. Straty abisyńskie mają być nieznaczne.

Agencja Havasa, podając tę wiadomość, zaznacza, iż jeden z oddziałów włoskich był zatakowany przez kolumnę rasa Imru podczas nabożeństwa. Włosi, którzy byli bezbronnymi, nie mogli stawiać żadnego oporu. W kołach abisyńskich podkreślają, iż uszanowano księdza, który odprawiał nabożeństwo.

W kołach miarodajnych w Rzymie, jak donosi Havas, zaprzeczają kategorię powyższym wiadomościom.

Sejm o sprawach wewnętrznych i zagranicznych

Gwałtowne ataki na Stronnictwo Narodowe — Łagodne upomnienie Żydów

Warszawa. (Tel. wł.) Na posiedzeniu plenum Sejmu omawiano budżety min. spraw wewnętrznych i spraw zagranicznych. Po przemówieniu min. Raczkiewicza, o którym referujemy na innym miejscu i referacie posła Zdzisława Strońskiego, który nie zawierał żadnych charakterystycznych momentów, odbyła się dyskusja.

W dyskusji pierwszy zabrał głos poseł Zaleski, zbliżony bardzo do premiera. Zaatakował on również bardzo gwałtownie Stronnictwo Narodowe, któremu zarzucił, że działalność jego w tej chwili ogranicza się tylko do akcji antysemityzmu. Kwestję żydowską mógł rozwiązać tylko czynnik autorytatywny na podstawie nowej konstytucji, przywódcy ludności żydowskiej mogą przyczynić się do rozwiązania tego problemu, wpływając na ludność żydowską, ażeby unikała niepotrzebnych rozdrażnień, jak np. rozmawianie publicznie w języku niemieckim w dzielnicach zachodnich, szmuglowanie z Rzeszy niemieckiej, licznego udziału młodzie-

ży żydowskiej w szeregach komunistycznych.

P. Krzeczunowicz poruszył ustawę o szarwarkach i zacytował taki klasyczny przykład, że gospodarz 10- czy 12-morgowy otrzymał do odrobienia w jednym roku 336 dni.

Bereza Kartuska

P. Zakroski zwrócił uwagę na Berezę Kartuską i stwierdził, że większość opinii publicznej w jego okręgu, który reprezentuje, jest przeciwna Berezie i opowiada się za jej zniesieniem. Następnie wystąpił przeciwko przechodzeniu wojskowych wprost ze szeregów do administracji, co utrudnia awans urzędników i uniemożliwia wykorzystanie w administracji państwowej młodzieży wykwalifikowanej.

„Mandarynizm” w administracji i system policyjny

Bardzo sensacyjne przemówienie wygłosił poseł Duch, który był swego czasu wiceministrem spraw wewnętrz-

nych. Postawił pytanie, czy powody zmniejszenia się stanu bezpieczeństwa kraju i wzrost ruchów wywrotowych, oraz pewne zubożenie obywateli dla spraw publicznych, obok przyczyn gospodarczych, nie leżą w jakimś niesprawnie działającym aparacie. Obserwując administrację, uważa on, że kryterja starostów ulegają nieustannym zmianom i że uważa się za dobrego administratora tego, który jest dobrym „bezpiecznikiem”. Typ obecnego dobrego „bezpiecznika” rozwijał się stopniowo. Zaczęło się od ustalania zaufanych osób na komisarzy policyjnych i inne stopnie w administracji przez rząd. Następnie awansowały te osoby na wicewojewodę, lub wojewodę. Gdyby ten system utrzymany był w dalszym ciągu, doszlibyśmy do jego udoskonalenia i musieliśmy jemu nadać nazwę dość obcą polskiemu duchowi, mianowicie: „mandarynizm”. Czynnikiem obywatelski w samorządzie, jak i w administracji schodzi do roli drugiej. Poseł Duch przyznał, że osobiście utrwał drogę dużo ludziom z wojska do administracji, którzy nie mają odpowiednich kwalifikacji, ażeby podobać swoim obowiązkom.

Nastawienie tego wszystkiego pod kątem widzenia bezpieczeństwa musi doprowadzić resort spraw wewnętrznych do obrony tego, co nazywamy systemem policyjnym. Jeżeli samorząd i administracja zostały podporządkowane czynnikom bezpieczeństwa, a stan jego stale się pogarsza, to dowodzi to, że polityka taka nie daje realnych wyników.

„Niewinni” Żydzi

Pos. Somerstein odpierał zarzut, jakoby wśród Żydów szerzył się komunizm, domagał się interwencji władz przeciwko akcji bojkotu handlu żydowskiego i twierdził, że administracja weiska się nawet w wewnętrzne sprawy gmin i religii żydowskiej.

Budżet min. spraw zagr.

Po zakończeniu debaty nad budżetem min. spraw wewn., przystąpiono do dyskusji nad budżetem min. spraw zagranicznych. Sprawozdawcą był pos. Walewski. Kończąc swój referat, oświadczył, iż exposé min. Becka w komisji spraw zagranicznych dało dowód, że główne wskazania marszałka Piłsudskiego są kontynuowane.

Budżet min. spraw zagranicznych nie wywołał dyskusji.

Sprawa NSDAB

Katowice. (PAT.) Dnia 24 lutego br. prokurator sądu okręgowego w Katowicach złożył u sędziego śledczego w Katowicach wniosek o wdrożenie śledztwa o zbrodnię stanu z art. 97 par. 1 k. k. przeciw członkom tajnej organizacji niemieckiej p. n. „Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterbewegung”, działającej na terenie województwa śląskiego.

Do tej pory aresztowano 75-ciu kierowników i czynnych uczestników tej organizacji, która miała na celu odebranie od państwa polskiego części jego obszaru, w szczególności Śląska Górnego.

Uprowadzenie finansisty

Szanghaj (PAT.) Duże wrażenie wywołała tu pochodząca z kół japońskich wiadomość o uprowadzeniu przez nieznanych sprawców syna Tu-Jueh-Szenga, wybitnego finansisty. Bandyci zażądali od bankiera okupu za syna w wysokości 2 milionów dolarów. Cała policja szanghajska poszukuje bandytów, jak dotąd bez wyniku.

W siedzibie Bambrów

Szukamy folkloru... — Pod znakiem katedry — Dygresja o Bambrach i germanizacji — Sarkofagi — Naturalistyczne proroki i uduchowione biskupy — Jeszcze niespodzianki: biurko Napoleona, włoski dziedzinec i posąg słowiańskiego boga

(Od specjalnego wysłannika „Kurjera Poznańskiego“)

Bamberg.

Lodowaty powiew od rzeki mrozi twarz, gdy przechodzimy stary most nad Regnicą.

Wzdłuż przeciwnego brzegu miasto rozłożone nadzwyczaj malowniczo na wzgórzach, ciemne naogół kolorytem.

Jesteśmy w jednej z najmłodniejszych i najpiękniejszych okolic Niemiec, we frankońskiej Szwajcarii. Ziemia, skąd w przeszłości dalekiej wypierano Słowian i gdzie ongiś Babigród zamieniono w Babenberg i Bamberg.

Początkowo, oczywiście, szukając strojów, tak dobrze znanych, naiwnie obrzucamy spojrzeniem wszystkich mijających nas przechodniów. Na lekarstwo jednak bufiastej Bamberki, ani koronkowego czepca, ani ciemnej chusty z frędzlami!

Napróżno upatrujemy ich w stromo spadających uliczkach tysiącletniego miasta, w ulicznych bramach z głazów, mchem obrosłych, w oknach domów ciemnych, jak spalona glina, piernikowych, brunatnych, w mansardach piętro-tych, śpiżastych i łamanych dachów, wyższych nieraz niż same domy.

Pusto po owych starych katedrach Bambergu w lodowate i wietrzne przedpołudnie. Wspinamy się smętnie jakąś drogą karkołomną ku czterem smukłym wieżom katedry, górującej nad szaroczerwonymi falami dachów.

Nie z piękna przyrody frankońskiej, nie z folkloru! Znowu tylko historia, tylko architektura i tylko kościoły...

Jakby odpowiedź na te medytacje — z za szyby jakiegoś składu spogląda ku nam marmurowa twarz dumna i zamysłona bamberskiego jeźdźcy.

Owa młoda głowa rycerska — to był prolog. Parę kroków dalej fotografie z wystawy innej ukazują jeźdźców do połowy, to z koniem, to drobne tylko fragmenty, — a jeszcze dalej witryna księgarni wali się wprost na nas całym bogactwem: obok rycerza i konia we wszystkich odmianach, sceny cesarskie, proroki dyskutujące, natchnione biskupy... Reprodukacje wszystkiego, co za chwilę ujrzymy zakłete w kamień w jednej z najstarszych świątyń niemieckich.

W rodzaju zatem owych portali gotyckich, które rzeźbami swymi przygotowywały dusze wchodzących do wnętrza kościoła, tutaj ulice całego miasta stają się jakby „biblia pauperum“, opowiadają, przygotowują, każą się na pamięć nauczyć tego, co zawiera katedra.

Żywo przypomina się Naumburg; a kiedy przed katedrą wreszcie stajemy, analogie nasuwają się tem silniej.

Podobnie potężna w rozmiarach, dwie posiadająca absydy, wschodnią i zachodnią, nie odbija tylko jak tamta, naumburska, surowością szarej barwy od tęczy domków, lecz stonowana jest żółtawym odcieniem z otoczeniem, z patyną ciemno-czerwonych dachów. Długo ją można obchodzić z zewnątrz, tak ciekawy jest ten późny, zarażony już gotykem romanizm.

Cztery wieże o zaznaczonych silnie po dawnemu kondygnacjach, ale już gotyzujące się, już lepsze. Okna za to wyraźnie romańskie, okrągłym łukiem otoczone. Ozdobny szlak, biegnący wzdłuż muru, niezgo nie przypomina znanego: ze wschodu przyniesione motywy, może z wypraw krzyżowych, bo katedrę długi czas budowano.

Osobny rozdział — to portale (oczywiście z boków, ponieważ fasadę zastępuje drugie prezbiterium). Zapatrzeni na ich rzeźby figuralne (pierwsze w XIII w. „akty“ Adama i Ewy; posągi cesarzy i świętych żywo przypominają Reims), zastanawiamy się nad początkami całej budowli.

Wznosi ją cesarz Henryk II krótko po r. 1000, jak wszystkie niemal na pograniczu, w celu germanizowania Słowian. Na miejscu dawnego Bab'grodu powstaje twierdza germanizmu, bogate biskupstwo i arcybiskupstwo później, katedra, w której składa się prochy największych niemieckich dygnitarzy świeckich i kościelnych.

Pomimo jednak całego naporu germanistycznego, mieszkający tutejsi i sąsiednich okolic wyodrębniali się zawsze ubiorem i cechami zewnętrznymi, zbliżonymi bardzo do Słowian. W kilka-

set lat, później na wysłanych do Wielkopolski z misją niemieczenia kolonistach bamberskich sprawdziło się przysłowie o wilku i o lesie: bo i jakże się mieli nie spolszczyć?

Te refleksje prowadzą nas wewnątrz pięknej, choć zimnej, jasno-szarej, surowej katedry wprost do wznoszącego się na środku grobowca ces. Henryka małżonki jego, św. Kunegundy. Na wieku leży para cesarska, boki zaś sarkofagu ozdabiają płaskorzeźby — sceny z dworskiego życia. Jedną z najciekawszych — to scena, gdzie ces. Kunegunda żegna umierającego męża. Gdyby nie korona, wyglądałaby, jak płacząca mieszkanka w czepcu i zwiniętych na uszach kregach warkoczy; Henryk umiera, jak zwykły ojciec rodziny w domu mieszczańskim, bo oplakujący go domownicy nie znają dystansu wobec monarchy. Tak prosto ujął wszystko średniowieczny mistrz frankoński, Tilman Riemenschneider, twórca porfirowego sarkofagu.

I znowu można by medytować nad cesarzem, ogłoszonym przecież świętym, — zaciekle germanizatorem Słowian, który całe życie bronił tronu, bił się z Wasalami, bił z Bolesławem Chrobrym i nie mógł dać sobie z nim rady... Postać zaś Kunegundy wywołuje czasy sądów Bożych: kiedy oskarżana przez męża o bezpłodność i zdradę, dla wykazania swej niewinności przeszła bosą po rozpalonym do czerwoności żelazie...

W chórze św. Piotra (katedra, posiadająca dwie absydy, jest pod wezwaniem też dwu świętych, Piotra i Jerzego) — inny znowu, grobowiec pap. Klemensa II. Jedynego papieża pochowanego na ziemi niemieckiej. Był głową kościoła na rozkaz cesarza.

Odechodźmy w stronę przeciwną, do chóru św. Jerzego, zatrzymując się najpierw przy naturalnej wielkości postaci jeźdźców z XIII w. (którego znamy już w szczegółach na pamięć), umieszczonej wysoko na filarze. Zabłądził tu z niewykończonego zapewne portalu. Nie wiadomo, czy przedstawia ma św. Jerzego, czy jednego z królów we-

gierskich, widzi się w nim w każdym razie uosobienie rycerskiego typu z czasu Hohenstaufów; pewnie zato ma być jego pokrewieństwo z figurami subtelniemi z katedry w Reims, skąd mistrz jakiś pracować musiał tutaj.

A dalej — słynne proroki! Nie sposób oprzeć się prostemu zdumieniu na widok tych płaskorzeźb z kilkunastu prorokami, dyskusującymi po dwóch, ze sobą. Mało, że gestykulują, że się przekonują nawzajem: oni się poprostu kłócą!

Nieznany mistrz z XIII w. (!), zajęty więcej ekspresją, niż pięknością postaci, w twarze wlewa niesamowitą energię i gwałtowność; fałdy zaś rysuje ostro, jak miniaturzysta bizantyński.

Kilkanaście zaś kroków dalej uderza nas kontrastem świat zupełnie inny: płyty nagrobne biskupów.

Trudno z czemkolwiek porównać te postacie z marmuru, smukłe, anatomicznie nieproporcyjne, trzymające pastorał i księgę, jednakowo stopami na lwach wsparte, a coraz inne, prześwietlone jakiejś już nadludzkiej, szczyty naprawde uduchowienia, na jakie mógł się zdołać gotyk!

I to ostatnie wrażenie, wbrew oczekiwaniom, najsilniejsze.

To też, kiedy opuściliśmy katedrę, pobieżnie oglądaliśmy już sąsiadujące z nią stare, piękne rezydencje dworskie. Nie obejdzie się, oczywiście, bez tego, by nam nie przypomniano o Napoleonie. Tak, jak nocował w Würzburgu, jak przebywał w Erfurcie, tutaj w 1806 r. podpisał „bóg wojny“ rozkaz pochodu na Prusy; w cesarskiej sali pokazują owe historyczne biurko.

Mijamy wspaniałe domy dygnitarzy duchownych, żeby się spadzistami uliczkami spuszczać znowu w dół. (W południe owe strone drogi roją się od rowerów wracającej ze szkół dziatwy. I nikt sobie, jakimś cudem nie skręca karku.)

Jeszcze jedną chwilę — przystanąć trzeba przy nadzwyczaj bogato dekorowanym, włoskim portalu renesansowym domu Böttingerów. Parę kroków — i znaleźlibyśmy się we Włoszech: dziedzińcy z fontanną, ława kamienna, bluszcz z muru spadający... gdyby nie chłód, mech i sople lodu.

Ilu jeszcze zabytków nie obejrzelismy, opuszczając miasto, nazywane klejnotem Frankonii, ten Bamberg, który podobno dotąd przechowuje, jako dowód słowiańskiego pochodzenia, przy katedrze kamienny posąg Czernoboha z runicznymi napisami Słowian...

H. W.

Z CHWILI

Montowanie t. zw. „frontu ludowego“, a raczej wywrotowego pod patronatem międzynarodówki komunistycznej, czyni dalsze postępy. Wydawany w Paryżu w języku polskim organ komunistyczny „Informacje Prasowe“, z widoczną radością podaje w każdym numerze nowe wiadomości z tego zakresu.

Świeżo znajdujemy tam odezwę polityczną, wydaną we Lwowie, a podpisaną wspólnie przez szereg lewicowych organizacji polskich, żydowskich i ukraińskich. M. i. figurują pod nią podpisy: Legionu Młodych, socjalistycznego T. U. R.-a, Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici“, Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej, Polskiego Związku Myśli Wolnej, komunistyczno-żydowskich związków zawodowych, bolszewizującej ukraińskiej „Robotniczej Hromady“ i Związku Akademików Sjonistów-Socjalistów.

Piękne towarzystwo, co? Ale robota idzie, a panowie z Kominternu aż ręce zacieraają z uciechy...

Kto bystrzej patrzy w przyszłość, ten zdaje sobie sprawę, że owej ofensywie bolszewickiej przeciwstawić się może skutecznie tylko polski obóz narodowy. On jeden tylko posiada niezbędną do tego siłę moralną i on jeden ma zaufanie mas, także chłopskich i robotniczych.

Tymczasem jednak doczekaliśmy się, że obóz ten stawiany jest przez członków obecnego rządu na jednej płaszczyźnie — z trzecią międzynarodówką...

Dokądże idziemy?...

*

„Dziennik Pozn.“ zaatakował ze stanowiska moralnego powieść, która się pojawiła w „Orędowniku“ p. t. „Świat płonie“. Stwierdzić należy, że powieść ta nie ma zgola tendencji niemoralnej, pornograficznej. Pornografia, to celowe lechtanie zmysłów scenami erotycznymi. Tymczasem w danym wypadku odnośna scena erotyczna, jak wogóle cała powieść, to chłostanie sumienia ludzkiego z powodu potworności wojny.

Niezależnie od tego zaleca się, by w takich wypadkach ołówki redaktora dokonał skreślenia scen zbyt jaskrawych, choćby kosztem literackiej wartości powieści, bo pismo codzienne może się dostać do rąk każdego, także czytelnika niedojrzałego i do takiej lektury niepowołanego.

„Orędownik“ odpowiada „Dziennikowi Pozn.“ ze swej strony taką uwagą:

„Moralnem“ jest drukowanie przez „Dziennik“ (powieści) takich, jak „Zona nie-żona“, której cała tendencja jest wartości bardzo wątpliwej, a dalej rojąca się od pornografii, a nawet stojąca na indeksie „Dama kameliowa“, lub wreszcie „Marja Leszczyńska“, gdzie rozmazuje się rozwiązłe życie dworu francuskiego.“

Gdy się ciągnie za język, dostaje się odpowiedź...

przez radio specjalnie obszerne streszczenie mowy ministra Raczkiewicza w ustępach, atakujących Stronnictwo Narodowe.

Jest to tem charakterystyczniejsze, że do tej pory Niem. Biuro Informacyjne wiadomości z Sejmu polskiego podawało zawsze w postaci bardzo lakonicznej.

Aresztowania i zwolnienia

Często chowa. (T. wł.) Pod zarzutem organizowania tajnych bojówek w dniu 22 bm. aresztowani zostali pp. Plotek i Rotynia, z placówki Lisinieć i osadzeni w więzieniu na Zawodziu.

Na skutek podania o zmianę środka zapobiegawczego, z więzienia na Zawodziu zwolnieni zostali następujący członkowie Stron. Narodowego pp.: Cioch, Bogus, Perkitny i Rokosa.

Zabójstwa na tle politycznym

San Juan (Portorico). (PAT.) Szef policji b. pułkownik armji amerykańskiej Francis Riggs zabity został wystrzałami z rewolweru przez dwóch nacjonalistów w chwili, gdy samochodem powracał do domu. Morderców aresztowano. Śledztwo ustaliło, że chodzi tu o akt zemsty politycznej.

Sewilla (PAT). W miasteczku Puebla del Rio pewien faszysta dał kilka strzałów rewolwerowych do grupy swych przeciwników politycznych. Dwie osoby zostały zabite, Zabójcę aresztowano.

Minister spraw wewn. Raczkiewicz

występuje w Sejmie przeciwko... Stronnictwu Narodowemu

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu minister Raczkiewicz wygłosił dłuższe przemówienie, w którym pobieżnie dotknął sprawy budżetu swego resortu, starał się odmalować tło położenia wewnętrznego w Polsce.

Minister wskazywał, że postęp demokratyzacji życia, opieka, jaką już nasza państwowość otoczyła kulturę codziennego życia najszerszych warstw społecznych, wytwarza stałe narastanie świadomości potrzeb, które wobec braku dostatecznych środków dalekie są od zaspokojenia. W rezultacie przesłanki materialne, doskonale harmonizując z przesłankami natury psychicznej, wspólnie na całej kuli ziemskiej tworzą przejmujący obraz głębokiego kryzysu kultury współczesnej. Minister nie sądzi, by próby wyjścia z tego kryzysu musiały być na całym świecie jednakie. Podstawowe wytyczne, zasadnicze ramy prac rządu i społeczeństwa, zostały — zdaniem min. Raczkiewicza — wykreślone przez konstytucję kwietniową.

Minister uważa za swój obowiązek bronić tej konstytucji przed każdym atakiem. Oświadczając to, minister w dalszych wywodach zajmuje się akcją komunistyczną w Polsce, przy czym stwierdza, że ostoja komunizmu w Polsce są przeważnie ośrodki proletariatu niepolitego, a linia wpływów komunistycznych jest oczywiście uzależniona przede wszystkim od sytuacji gospodarczej w kraju. Minister zapowiada, że partja komunistyczna nadal pozostanie w Polsce organizacją nielegalną, zwalczaną przez rząd z całą energią.

Wyczerpawszy temat komunizmu, minister powiada:

„Nie mogę nie poruszyć jeszcze innego tematu z przeciwnego jakgdyby biegu. Mam na myśli szkodliwą działalność, ostatnio rozwijaną przez Stron-

nictwo Narodowe.“

Przyznając, że poczucie narodowe jest bezcennym skarbem, na którego gruncie po wiekowej niewoli odbudowaliśmy państwo i odnaleźli się w jednej polskiej rodzinie, minister w dalszych wywodach występuje przeciwko Stron. Nar. Według min. Raczkiewicza, Stronnictwo Narodowe znajduje się na krawędzi całkowitego zejścia z płaszczyzny organizacji ideowej na marnowce grupy dywersyjnej, omamionej złudą walki o władzę w państwie, a nie przebiegającej w środkach postępowania.

Minister wspomina walkę, jaką o konstytucję przedewszystkiem z tem właśnie Stronnictwem musiano stoczyć. Minister Raczkiewicz odmawia Stronnictwu Nar. zasług na polu wyszkolenia armji, na polu przysposobienia wojskowego. Dalej powiada: „Jaki był stosunek Stronnictwa do tworzy armji — wiemy.“ Następnie: „Tworzone przez nas z rozkazu Marszałka organizacje przysposobienia wojskowego były i są pamiętane przez to Stronnictwo zwalczone.“ Minister odmawia Stronnictwu również na innych polach zasług.

Stronnictwo to anarchizuje natomiast — powiada minister — w sposób świadomy życie przez kolidującą z kodeksem karnym akcją podburzania ludności polskiej przeciw mniejszościom narodowym, a w szczególności przeciw mniejszości żydowskiej. Minister powiada Str. Nar., że jego celem jest walka z każdym rządem, który nie jest rządem Stronnictwa, i zapowiada, że rząd z całą stanowczością przeciwstawi się tej akcji.

Echa tego przemówienia w Niemczech

Berlin, (tel. wł.). Urzędowe Niemieckie Biuro Informacyjne podało



Nagrobek biskupa Hohenlohe w katedrze bamskiej. (Do korespondencji na str. 2).

Styczniowa powódź na Polesiu

Siano jest na Polesiu podstawą tamtejszego rolnictwa. Latem nie można go zwieźć z podmokłych łąk, reszta złożona w kopicach, czeka na zwózkę zimową. Żle było zimą tegoroczną. W ciągu listopada, grudnia i stycznia były deszcze, siano gnilo, nie można go było zwieźć, bydlę trzeba było karmić ziarnem, potem kartoflami. Rozpoczęła się masowa wyprzedaż bydła, konie padały z głodu. Mróz i śnieg przyszedł dopiero pod koniec stycznia. Ciekawy o tem, ilustrowany oryginalnymi zdjęciami reportaż przynosi ostatni (9) numer „Ilustracji Polskiej”. W tym samym numerze rewelacyjne dalsze szczegóły o wywiezieniu z Polski i sprzedaniu w Wiedniu nieznanym arcydziele Duerera. Mnóstwo zdjęć aktualnych z kraju i z całego świata, odcinek powieści, reportaż historyczny o Sadyku Paszy, mody, strona młodzieży, humor, kakik filatelistyczny, stały konkurs fotograficzny, rozrywki umysłowe itd. Oto treść tego bogatego jak zawsze i pięknego numeru.

Obfite połowy na polskim morzu

Puck. (Tel. wł.) Ostatnie połowy ryb oraz sielawek dały bardzo dobre rezultaty. W związku z dużymi zapasami ryb oraz zbliżającym się postem uruchomiono szereg wędzarni rybnych w Pucku, Kuźnicy, Jastarni, Helu oraz w innych miejscowościach wybrzeża.

Wędzarnie pracują przeważnie na dwie zmiany, a więc dniem i nocą. Uruchomienie wędzarni przyczyniło się do zatrudnienia większej ilości bezrobotnych z okolicy Pucka oraz Wejherowa. Zatrudnienie znalazły głównie kobiety.

Zarobek dzienny w wędzarniach waha się od 3 do 8 złotych. Według ostatnich notowań za 50 kg surowych sielawek płacono 2 złote, a za skrzynkę 2 i pół kg wędzonych sielawek od 80 gr do jednego złotego. Wędzone szproty wysyła się w skrzynkach wagonowo w głąb kraju.

Ciemnym punktem przemysłu wędzarnianego jest to, że cały handel rybami jest monopolem w rękach żydowskich. Rybak i robotnik polski ponosi wiele wysiłku i ma małe stąd dochody. Żyd natomiast zbiera pełne piony z tej pracy.

RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce” wyświetla film pod tyt. „Casino de Paris”. Amerykanie wyspecjalizowali się w filmach rewjowych. Każdy z nich przynosi nie tylko coraz bardziej olśniewające bogactwo wystawy, ale też dużo nowych pomysłów, bardzo ciekawe ujęcia i zręczne powiązanie w całość poszczególnych występów rewjowych. Bohaterem „Casino de Paris” jest śpiewak rewjowy, który swym zachowaniem tyle przyczynił kłopotu dyrektorom teatrów, że postanowili nie dopuścić go do występów na Broadway. Opiekująca się rozsądnym aktorem siostra wynalazła mu wreszcie partnerkę, powstrzymującą go od dalszych szaleństw. Rewjowa para cieszy się wielkim powodzeniem w Chicago, ale oboje marzą o występach na Broadway. Uda im się znaleźć finansistę, który pomaga im do założenia własnego teatru, pod nazwą właśnie „Casino de Paris”. W dniu otwarcia teatru dochodzi do katastrofy. W zamachu na życie aktora jego partnerka ocala go, ale sama zostaje ranna. Dopiero wtedy domyśla się niedomyślny mężczyzna, że kocha i jest kochany przez uroczą tancerkę. Rewje filmowe są nowym olśnieniem, jeśli chodzi o bogactwo wystawy, świetne filmowanie, kapitalne efekty. Rolę główną gra znany piosenkarz Al. Jolson, który śpiewa tu kilka bardzo ładnych piosenek. Jego partnerka Ruby Keeler jest bardzo miła i bardzo dobrą aktorką oraz świetną tancerką. (ver.)

Kino „Słońce” na przedstawieniach popołudniowych w sobotę i w niedzielę wyświetla film p. t. „Sen nocy letniej”. Z dużym rozmachem i nakładem kosztów sfilmowana znakomita sztuka Szekspira zdobyła sobie bardzo duży sukces. Nie wszyscy mieli sposobność film ten oglądać, a wiele osób obejrzy go sobie chętnie po raz drugi. To też bardzo słusznie postąpiła dyrektura kina, udostępniając jeszcze raz jego obejrzenie na przedstawieniach popołudniowych. (ver.)

Kino „Apollo” wyświetla film sowiecki p. t. „W walce z caratem”. Fabułę potraktowano jako szkic, podczas gdy tło społeczne wykonano jak dobry obraz olejny starej daty. Ten szkic, to dzieło trzech przyjaciół, robotników, z których jeden zostaje zmiażdżony przez kolejkę, drugi niesprawiedliwie rozstrzelany, a trzeci, wyszedłszy z więzienia za udział w rozruchach, oddaje się całemu i duszą propagandzie komunistycznej. Główną rzeczą jest jednak tło: sytuacja beznadziejna robotników w początkach XX stulecia, wyrafinowane ich dręczenie i lekceważenie i podziemna robota komunistów.

apoteozowana i spowita w nimb bohaterstwa. Słowem uzasadnienie potrzeby przewrotu i propaganda ruchu komunistycznego. Ogół filmów sowieckich grzeszy przerosłem tendencją nad elementami sztuki. I choć poszczególne sceny są starannie wystudjowane i interesujące, to nadmiar tendencji zagłusza inne wartości tego dość oryginalnego filmu. Jak w ogóle filmów sowieckich, tak i tu ze specjalną starannością dobrano typy charakterystyczne dla Rosji, świetnie wyreżyserowano sceny zbiorowe i zaśpiewano kilka ciekawych melodii.

Nad program ogledziny wspaniałego statku „Pilsudski” i tygodnik Foxa ze specjalnym reportażem z Olimpiady. (Sza)

Kino „Metropolis” wyświetla na specjalnym seansie popołudniowym w niedzielę szereg wesołych komedijek, odznaczających się zawrotnym tempem, prostolinijnym komizmem i sytuacjami, wymagającymi niemałej zręczności i akrobacji. Były to: „Doradosi toreador”, „Wujaszek z Psiej Wólki”, „Niedoszły samobójca”, „Charlie robi karierę” i „Polowanie na słońce”. (Sza.)

Kino „Wilsona” wyświetla film p. tyt. „Dziś wieczór u mnie” z Jenny Jugo i Pawłem Hörbigerem. Jest to interesujące opowiadanie o życiu i przygodach pięknej ekspedientki, spóźniającej się wszędzie i na wszystko. W opowieść wpleciono dużo humoru, beztrudnego nastroju, lekkiej muzyki, skocznych piosenek i dowcipu pełnego niespodzianek. Sam fakt, iż film jest pochodzenia wiedeńskiego, już jest atrakcją, gwarantującą miłe spędzenie czasu. (Sza.)

Kino „Świt” wyświetla film pod tyt. „Księżniczka Czardasza”. Jedną z najpopularniejszych operetek Kalmana, cieszącą się od wielu lat powodzeniem we wszystkich teatrach operetkowych świata i wchodzącą do ich najmocniejszego „żelaznego” repertuaru, została sfilmowana w Wiedniu w bardzo dobrej obsadzie aktorskiej i ładnej wystawie. Rolę tytułową gra Maria Eggerth, która zdobyła już sobie sławę na srebrnym ekranie w niejednej filmowej operetce, rolę księcia — przystöjny H. Söcher, a rolę charakterystyczną — dobry komicz P. Hörbiger i P. Kempe. (ver.)

Kino „Gwiazda” wyświetla film pod tyt. „Sprzedanie głosu”. Jest to historia młodego śpiewaka, nie mogącego dorwać się do kariery, gdyż fatalny wygląd przeszkadza mu w występach scenicznych. Wreszcie udaje mu się uzyskać debiut w filmie; dubluje tenora, który zachorował na gardło i za śpiew swój zdobywa uznanie. Rolę główną gra Józef Schmidt, który rzeczywiście prezentację ma bardzo nie-szczególną, ale głos — bardzo piękny.



„Kłócące się proroki” w katedrze bamskiej. (Do korespondencji na str. 2).

Samochód wpadł na drzewo

Paryż (PAT). Na szosie pod Libourne (dep. Gironde) samochód wiozący drużynę piłki nożnej wpadł na drzewo. Dwaj piłkarze ponieśli śmierć, dwaj inni są ciężko ranni, wszyscy pozostali odnieśli lekkie obrażenia.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 24. 2. 1936 r.

	Dewizy:		
	trans.	sprzed.	kup
Belgia	89.30	89.48	89.12
Berlin	213.45	213.98	212.92
Holandja	360.15	360.87	359.43
Kopenhaga	116.95	117.24	116.66
Londyn	26.17	26.24	26.10
Nowy Jork kabel 5.24%	5.26	5.23%	
Oslo	131.50	131.83	131.17
Paryż	35.01	35.08	34.94
Praga	21.96	22.00	21.92
Sztokholm	134.95	135.28	134.62
Szwajcaria	1773.30	1773.64	1772.96

Tendencja utrzymana.

Obligacje i papiery wartościowe:		
5% poz. konwers.		61.25
6% poz. dolarowa		78.25
4% poz. prem. dol.		53.80
7% stabiliz.		62.80
w drobnych		63.38

Tendencja mocniejsza.

Akcje w złocie:	
Bank Polski	91.25
Częstocice bez kuponu za r. 1934/5 — kupon 3. — zł.	
Lilpop	9.50
Ostrowiec	22.25
Starachowice	35.00

Tendencja mocniejsza.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo. l, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3693, z 21 025, d 1811 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11.10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 11.00.

1. DOMY-PARCELE

Kamienica

czteropiętrowa bezpodatkowa — 150 000; wpłaty 100 000 reszta amortyzacja Parku Wilsona. Oferta Kurjer Pozn. zdg 99 832

Kamienicę

niewykończona komfortowa — korzystnie sprzedam 38 000. Oferta Kurjer Pozn. zdg 99 742.

7. SPRZEDAŻE

Drzewka czereśniowe

15 000 sztuk wysokopienne, silne, zdrowe i dobrze ukształtowane, w najlepszych odmianach. 100 szt. 80 zł poleca St. Dulat, ogrodnictwo, Wolsztyn. zdg 921

Motocykl

„Norton” 350 cm sport prawie nowy za 1.500 zł sprzedam. Adres wskazuje Kurjer Pozn. zdg 99 254

Olejarnie

komplet maszyn w b. dobrym stanie, wydajność 12—15 ctr. dziennie, korzystnie sprzedam. Andrzejewicz Janowiec Wko. zdg 99 688

Kolonjalka

z magłem mieszkaniem bez konkurencji dobra czystości 2 300 Adres wskazuje Kurjer Pozn. zdg 99 813

Skład

żelaza i kolonialny na prowincji dobrze zaprowadzony z atalą klientela, dwory, istniejący 50 lat z towarami na sprzedaż z powodu objęcia innego przedsięwzięcia. Objęcia potrzeba 12 000. Poważni reflektanci. Zgłoszenia Kurjer Poznański ng 6350

Skład kolonialny

towarem, mieszkaniem, tanio dzierżawa korzystnie sprzedam. Adres Kurjer Poznański zdg 99 791

Restauracje jadalni

centrum miasta zaraz sprzedam. Adres wskazuje Kurjer Pozn. zdg 99 840

Rzeźnictwo

dwa stragany na rynkach, koń i wóz sprzedam. Wskazuje Kurjer Poznański zdg 99 749

Skład

cukierków, towarem, urządzeniem 600 zaraz. Adres Kurjer Pozn. zdg 99 778

Korzystnie

sprzedam dobrego wila. Oferta Kurjer Poznański zdg 99 698.

16. SZUKA POKOJU

Pokoiku

do 15. — pan. Oferta Kurjer Poznański zdg 99 787

Szukam

małego pokoju tanio Oferta Kurjer Poznański zdg 99 695

Emerytka

poszukuje przy szlachetnej rodzinie próżnego pokoju I lub II piętro z utrzymaniem. Oferta Kurjer Poznański zdg 99 850

22. ZGUBY

Narzutkę

wyszywana korallikami, podbiciem czerwonym zgrabioną sobotę „Italia” — Ogrodowa, Wynagrodzeniem. Ogrodowa 5, Kłeszkówna. dr 954

23. ROZMAITE

Ekspresdruk

Grudnia 5. Wyzytówki setka złotego. dr 804

Dywany

kilimy naprawy — Tabernacki Kręta 24, telefon 23-56. p 3032

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej, trzeciej cenie drobnych.

Gospośia

z dobrem gotowaniem i referencjami poszukuje posady. Oferta Kurjer Poznański zdg 99 793

Dziewczynna

uczniwa ze wsi poszukuje posady od 1. 3. 36. Oferta Kurjer Pozn. zdg 99 748

Sierota

uczniwa, pracowita poszukuje posady do wszelkich prac. Łaskawe zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdg 99 782

Służąca

samodzielnym gotowaniem pościeli poszukuje posady do wszelkich prac. Oferta Kurjer Pozn. zdg 99 844

Kucharka

z bardzo dobrem gotowaniem szuka posady. Oferta Kurjer Pozn. zdg 99 788

Kucharka

młodeza do dobrego gotowania szuka posady. Oferta Kurjer Pozn. zdg 99 790

Uczniwa

pracowita dziewczyna ze wsi poszukuje posady. Oferta Kurjer Poznański zdg 99 777

Pracznka

dobrze polecała szuka prania 2.50 dziennie. Św. Marcin 64 m. 12. zdg 99 837

Krawcowa

niedroga — dom — za domem poszukuje pracy. Piekary 24—47. zdg 99 762

Młodsza

z gotowaniem poszukuje posady do mniej osób lub posługi Łaska-we oferty do Kurjera Pozn. zdg 99 760

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter**, Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata

na miesiąc marzec 1936 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12.42, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 7.00—9.50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiały poświęcone danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr, na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr, przed wiadomościami potocznymi 200 gr od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do g. 11.10, w dni przedświąteczne do godz. 11.00, większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówków): słowo nagłówek (tłusto) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matryce, wydawnictwo nie odpowiada. P. K. O. Poznań nr. 200.149